Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V. Piątek, 10 sierpnia 1956 roku Nr 190 (1202)

naszym ZDANIEM

Niezwłocznie uregulować zadłużenia

SPRAWA jest jasna i nie podlega chyba dyskusji: skoro załoga, grupa pracowników czy poszczególny robotnik wykonali swą pracę w terminie, według stawianych wymogów, otrzymać muszą w ustalonym czasie pełne wynagrodzenie.

Jeśli stanie się inaczej będzie to nadużyciem zaufania pracownika, będzie to poderwaniem zaufania do danej instytucji.

Jak zatem rozumieć fakt, że aż nazbyt wielu naszych czytelników skarży się w listach do redakcji na to, że niesłusznie wstrzymano im pobory, że miesiącami oczekują na należną im premię, lub wreszcie, że instytucja ociąga się z wypłatą wynagrodzenia za pracę zleconą.

Służymy konkretnymi — wybranymi z wielu — przykładmi.

Od trzech miesięcy nie wypłacono poborów Jerzemu Domagale i Aleksandrowi Rosołowskiemu — pomocnikom traktorzystów w POM Wiekowo — obecnie kursantom Ośrodka Szkolenia Kadr Mechanizacji w Jastrowiu.

Siedem z górą miesięcy czekało trzech pracowników melioracji, zatrudnionych w PGR Bobrowo, na wypłacenie im przez Zjednoczenie Połczyn-Zdrój należności za pracę.

Od czerwca br. oczekuje ob. Olga Ostrowska na wypłacenie przysługującej jej premii z Sianowskich Zakładów Przemysłu Zapałczanego.

Nie ma i nie może być wytłumaczenia dla tak jaskrawego lekceważenia ludzi pracy. Jedyne wyjście — to jak najśpieszniej uregulować zadłużenia. Za pracę należy się płaca.

Samoloty przystąpią do walki ze szkodnikiem lasów

W lasach województwa koszalińskiego około 8 tys. hektarów drzewostanu sosnowego jest zaatakowane przez poprocha cetyniaka, jednego z najgroźniejszych szkodników sosny.

W czerwcu i lipcu br. stało się jasne, że trzeba zastosować radykalne środki zwalczania poprocha, celem ratowania lasów i niedopuszczenia do dalszego rozmnażania się tego szkodnika.

Z chwilą ustania deszczów, przypuszczalnie po 10 sierpnia, z 4 polowych lotnisk wystartują samoloty „Lotu", celem opylenia zagrożonych lasów.

W tegorocznej akcji opylania weźmie udział 12 samolotów, wyposażonych w specjalne fumatory oraz 24 aparaty naziemne.

Walka chemiczna, pomimo swej skuteczności nie jest pozbawiona ujemnych stron. Jest kosztowna i obusieczna. Od opylania giną również nasi sprzymierzeńcy — owady pożyteczne. Szczególnie wrażliwe na truciznę są pszczoły. **Konieczne jest więc wywiezienie pasiek na odległość 10—15 km od miejsca opylania. — Również zbieranie grzybów i jagód w promieniu 10—15 km od miejsca opylania jest niedozwolone, podobnie jak popas bydła.** Profilaktyka ta obowiązuje do pierwszych ulewnych deszczów po opylaniu.

Z ramienia Ministerstwa Leśnictwa nad akcją opylania czuwa laureat Nagrody Państwowej inż. Hieronim Sikorski. Tegoroczna akcja opylania obejmuje fragmenty lasów w powiatach: Białogard, Drawsko, Człuchów, Koszalin, Miastko, Słupsk, Sławno i Wałcz. Jak z tego widać, poproch wystąpił niemal w całym województwie.

J. M.

Żniwa

Stołem operacyjnym — pole

SKOŃCZYLI właśnie robotę. Zapadał wieczór. Zadowoleni z siebie wracali do gospodarstwa. Od chwili przyjazdu do Karwic (pow. Sławno) studenci łódzkiej Akademii Medycznej w ciągu 5 dni ustawili zboże na obszarze przeszło 100 ha. Jak do tychczas nie mają powodów do narzekań. Roboty dużo, jedzenie dobre, stosunki z kierownictwem układają się jak najlepiej. Czternastu przyszłych lekarzy nie zadnia w Karwicach, że potrafi pracować nie tylko przy stole operacyjnym.

(m)

Pomogą PGR-owcom

DO pomocy w akcji żniwnej w powiecie słupskim przybywają liczne brygady z całej Polski. W bieżącym tygodniu przybyła liczna grupa studentów Politechniki Krakowskiej (114 osób). Również z woj. krakowskiego przyjechała 164-osobowa grupa uczniów ze szkół średnich.

Z Radomskich Zakładów Mechanicznych przybyła 33-osobowa grupa robotników. Wszyscy zostali skierowani do zespołów PGR w powiecie słupskim, gdzie otrzymali zakwaterowanie. Wielu z nich wyraziło chęć pozostania w gospodarstwach do końca bieżącego miesiąca.

Również słupskie zakłady pracy nie pozostają w tyle za gośćmi. Robotnicy słupscy już w najbliższym okresie licznie wyruszą na wieś. Dotychczas w akcji żniwnej wyróżnili się pracownicy MZBM-u, którzy pomagali w zespole PGR Skarszów.

pd

W gościnie u spółdzielców, robotników ZISPO, na spotkaniu z przedstawicielami nauki i kultury

I sekretarz KC PZPR Edward Ochab w Poznaniu

POZNAŃ. 8 bm., w drugim dniu pobytu w Poznaniu I sekretarz KC PZPR Edward Ochab odwiedził w godzinach przedpołudniowych członków spółdzielni produkcyjnej w Mechlinie, pow. Śrem.

W imieniu mieszkańców gromady w serdecznych słowach powitał I sekretarza KC PZPR przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej Tadeusz Szylderowicz. Edward Ochab zwiedził w Mechlinie poszczególne obiekty spółdzielcze, jak również przedszkole, gdzie dzieci wręczyły mu piękną wiązankę kwiatów. Następnie w biurze spółdzielni, po zapoznaniu się z pracą spółdzielni, przeprowadził on serdeczną rozmowę z członkami spółdzielni na temat problemów, wynikających dla rolnictwa z uchwał VII Plenum.

W godzinach popołudniowych I sekretarz KC PZPR w towarzystwie członków egzekutywy KW, KM i KZ PZPR udał się do zakładów „ZISPO" w Poznaniu, gdzie w dużej, po brzegi wypełnionej świetlicy, odbyło się spotkanie z przedstawicielami załogi.

Spotkanie zagaił I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w „ZISPO" Jan Brygier, a następnie zabrał głos, witany długotrwałymi oklaskami, I sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

W obszernym przemówieniu omówił on najważniejsze problemy, którym poświęcone było VII Plenum oraz poinformował zebranych o posunięciach KC partii i rządu, zmierzających do przyspieszenia podniesienia stopy życiowej ludzi pracy.

Nawiązując do tragicznych wydarzeń poznańskich, oceniając ich tło i przyczyny, mówca zwrócił uwagę na

Ciąg dalszy na str. 2

Włoch Fallarini zwycięzcą II etapu

Więckowski zajmuje dwunaste miejsce

Na zdjęciu: Więckowski który mimo upału, ambitnym zrywem zajął 12 miejsce na mecie II etapu

Przykry wypadek Chwiendacza na trasie wyścigu

Dokuczliwy upał nie pozwala naszym kolarzom na rozwinięcie pełnej szybkości

UDINE. Drugi etap Wyścigu Dookoła Europy nie przyniósł sukcesu naszym kolarzom. Zwyciężył Włoch Fallarini — 5.04.24 przed Austriakiem Christianem, który miał ten sam czas co zwycięzca. Drużynowo wygrały Włochy przed Austrią. Najlepszy z Polaków Więckowski zameldował się na mecie 12 mając czas gorszy od Fallariniego o ok. 10 min. Trasą etapu była równina, jednak dokuczliwy upał spowodował, że kolarze przyjechali na metę bardzo wyczerpni. W Rijece wystartowało 83 zawodników, a wyścig ukończyło 74. Na ostatnich kilometrach przykry wypadek miał Chwiendacz, który na ostrym zjeździe przewrócił się i lekko potłukł. Po dwóch etapach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Austriak Christian, a drużynowo Holandia, której zespół składa się tylko z 4 zawodników.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA II ETAPU

1. Fallarini (Włochy) — 5.04.24
2. Christian (Austria) — 5.04.24
12. Więckowski — 5.15,07, 23) Królak — 5.15.20, 23) Kowalski — 5.15.20, 36) Czarnecki — 5.18.10, 40) Jankowski — 5.18.19, 61) Chwiendacz — 5.34.03, 67) Bugalski — 5.36,03.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA II ETAPU

1. Włochy — 15.24.01
2. Austria — 15.24.22
6. Polska — 15.45.47

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO DWÓCH ETAPACH:

1. Christian (Austria) — 9.43.13
2. Van Steenselen (Holandia) — 9.46.29
28. Więckowski — 10.03.48, 30) Królak — 10.06.01, 31) Kowalski — 10.07.29, [illegible] Czarnecki — 10.08.31, 34) Jankowski — 10.11.34, 49) Chwiendacz — 10.23.05, 50) Bugalski — 10.23.30.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO DWÓCH ETAPACH:

1. Holandia — 29.30.85
2. Włochy — 29.30.12
3. Austria — 29.32.34
4. Belgia — 29.41.24
5. Francja — 29.41.31
6. Jugosławia — 30.02.07
7. Polska — 30.12.57
8. NRF — 30.27.48

Rumunia, Dania, Anglia, Meksyk, Finlandia.

Czwarty dzień procesu Wł. Mazurkiewicza

KRAKÓW. Dziś rano otwierając czwarty dzień procesu Władysława Mazurkiewicza przewodniczący trybunału zawiadomił, że wniosek prokuratora o powołanie przez sąd w charakterze świadka porucznika Wojacz-

Ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie handlowców z dziennikarzami

W dniu wczorajszym w redakcji „Głosu" odbyło się spotkanie kierownictwa Wojewódzkiego Zarządu Handlu, dyrektorów przedsiębiorstw handlowych z terenu województwa, korespondentów, zajmujących się sprawami handlu z dziennikarzami.

W czasie spotkania omówiono szereg istotnych problemów handlu, m. in. sprawę oddziaływania handlu na produkcję, zaopatrzenia placówek handlowych, kultury obsługi klientów, inwestycji handlowych itp. Omawiano również formy kontaktu prasy z handlowcami.

Do szczegółowego omówienia spraw poruszonych w czasie spotkania powrócimy jeszcze.

Na zdjęciu: w czasie narady. Od lewej tow. Ernst — dyr. Centrali Rybnej, tow. Matwijowski — kier. WZH, tow. Dordański — dyr. Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych.

Kopalnia „Ludwik"

112,2 proc. planu

W lipcu br. przemysł węglowy wykonał miesięczne zadania planu operatywnego z nadwyżką — 2 490 ton węgla. Najlepsze wyniki w lipcu osiągnęła kopalnia „Ludwik", której załoga wykonała 112,2% planu miesięcznego.

Na zdjęciu: narada dozoru.

3,5 milionową tonę towaru przeładował port szczeciński

SZCZECIN. Wczoraj port szczeciński przeładował 3.5 milionową w tym roku tonę towarów. 3,5 milionową tonę towarów zabrał polski liniowiec „Dunajec", który z partią 540 ton drobnicy udaje się do portów zachodnio-europejskich.

W dniu wczorajszym łączny tonaż statków znajdujących się w porcie przekraczał 60 tys. ton. Największe ze statków to norweski „Ole Bratt", który przywiózł orzeszki ziemne, tytoń, surówkę odlewniczą i kilka tys. ton rudy żelaznej oraz angielski „Incheer".

Dziś czytacie

Str. 4 Złociste bóstwo w zarzędu — J. Dąbrowski:
Str. 4 — Wiadomości sportowe.

Co dzień w mieście

NIEKTÓRZY mieszkańcy Koszalina skarżyli się, że w ostatnim okresie Gazownia Miejska sprzedawała koks niesortowany po wygórowanej cenie. Skargi te dotarły do WRZZ. Towarzysze z Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych zainteresowali się tą sprawą. W wyniku dochodzenia ustalono, że rzeczywiście gazownia pobierała zbyt wysokie ceny. Na skutek interwencji pobrane nadwyżki zostaną nabywcom zwrócone.

Z prac WRZZ

WRZZ rozpatruje również wspólnie z zainteresowanymi instytucjami i przedsiębiorstwami sprawy związane z brakiem dostatecznej ilości tanich węglin.

Lekceważą niebezpieczeństwo

Niebezpieczeństwo stonki poważnie zagraża uprawom naszych ziemniaków. Nie wszędzie jednak jest ono należycie doceniane. I tak np. w gromadach Damno oraz Borowniki nie przeprowadza się żadnych poszukiwań, a stonka „grasuje" sobie swobodnie po polach. Do tej pory nie przystąpiono do energicznej likwidacji ognisk.

Pożyteczny kurs

W PIĘCIODNIOWYM kursie zorganizowanym przez Zarząd Powiatowy ZMP w Sławnie uczestniczyło 45 przewodniczących wiejskich kół ZMP. W czasie kursu omówiono problemy, którymi winny się zajmować koła wiejskie. Przeprowadzono również pokazowe zebranie. Zdaniem uczestników kurs był udany. Pomógł im w rozwiązywaniu trudnych problemów w swoim środowisku.

(m)

Komentarz Dnia

Rewizjoniści pod obstrzałem

Trudne dni nastały ostatnio dla zachodnio-niemieckich rewizjonistów. Nie doszli jeszcze do siebie po oświadczeniu b. wysokiego komisarza USA w Niemczech zachodnich, Mc Cloy'a, który zupełnie niedwuznacznie dał odwetowcom do zrozumienia, że jak to się mówi, „próżny trud, próżne złorzeczenia", a już spada im na głowę nowa cegła w postaci analitycznej pracy Elisabeth Wiskemann pt. „Wschodni sąsiedzi Niemiec". Elisabeth Wiskemann jest pracownikiem naukowym brytyjskiego Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Pracę swą pisała na zlecenie instytutu.

Jakie są główne myśli zawarte w pracy Elisabeth Wiskemann?

Jak pisze labourzystowski poseł do parlamentu, Crossman „W sprawie granicy na Odrze i Nysie nagromadzone fakty, niestety, przemawiają przeciwko Zachodowi". Wiskemann jak daje do zrozumienia autor, zmuszona jest przyznać, że rząd brytyjski był gotów zgodzić się na przyznanie Polsce kosztem Niemiec niemal nieograniczonych odszkodowań tak długo, dopóki Churchill i Eden sądzili, iż nowy rząd polski będzie im powolny. „Wyrzuty sumienia tych mężów stanu — pisze w dalszym ciągu Crossman — z powodu masowych przesiedleń oraz ich dramatyczne odkrycie, że istnieją zarówno Nysa wschodnia jak i zachodnia, datują się dopiero od chwili, kiedy stało się jasne, iż Polacy z Lublina sprawować będą efektywnie władzę w Warszawie. W tym momencie Churchill zaczął protestować, a Eden szkicować pewne projekty szczególnie nieszczerych dokumentów państwowych".

Tyle jeśli chodzi o postawę rządu angielskiego.

„Głównym motywem skłaniającym Niemcy do dokonywania agresji na przestrzeni ostatnich setek lat, było twierdzenie — pisze Wiskemann — że istnieje potrzeba stworzenia jednej rzeszy, w skład której wchodziłyby wszystkie niemieckie mniejszości... Obecnie nie ma żadnych mniejszości niemieckich, których cierpienia pod słowiańskim panowaniem mogłyby stać się pretekstem imperialistycznej ekspansji. Nie mogę zrozumieć jak trzeźwo myślący polityk — w tym również politycy niemieccy — mogą podejmować próby odwrócenia tej historycznej prawdy".

Nie pozostaje nam nic innego jak stwierdzić, że praca Elisabeth Wiskemann dowodzi, iż coraz więcej ludzi — i to bynajmniej nie należących do naszych przyjaciół — zaczyna zdawać sobie sprawę, że rewizjonizm nienajlepiej świadczy o trzeźwości tych, którzy mu hołdują.

T. R.

Ze świata

● **DELHI**

Nienotowane w historii Pakistanu zachodniego ulewne deszcze stały się powodem żywiołowej klęski powodzi. Ogromne połacie pól uprawnych znajdują się pod wodą.

W wyniku podniesienia się poziomu wody na rzece Indus powódź zagraża miastu Sukkur.

W szczególnie ciężkiej sytuacji znajdują się mieszkańcy Karaczi, gdzie deszcze leją już półtora miesiąca.

● **SZTOKHOLM**

Szwedzki dziennik „Svenska Dagbladet" dowiaduje się, że największe w Szwecji stocznie „Kockums" w Malmoe projektują znaczną rozbudowę urządzeń ze względu na zamierzone budowanie statków z napędem atomowym.

Decyzja o nacjonalizacji Kanału Sueskiego wypływa z praw suwerennych Egiptu

Oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie Kanału Sueskiego

Agencja TASS opublikowała następujące oświadczenie rządu radzieckiego:

Dnia 3 sierpnia 1956 r. ambasador Anglii w Moskwie, pan W. Hayter wręczył ministrowi spraw zagranicznych ZSRR Szepiłowowi notę rządu angielskiego, do której dołączony był tekst oświadczenia rządów Anglii, Francji i USA w sprawach dotyczących nacjonalizacji przez Egipt Towarzystwa Kanału Sueskiego oraz zaproszenie na konferencję w tej sprawie zaprojektowaną na dzień 16 sierpnia 1956 r.

W związku z powyższym rząd ZSRR uważa za konieczne złożyć następujące oświadczenie. Oto jego fragmenty:

Rząd radziecki nie może się zgodzić z oceną zawartą w oświadczeniu trzech mocarstw w sprawie sytuacji w strefie Kanału Sueskiego.

Uznając prawo Egiptu jako całkowicie suwerennego i niezawisłego państwa do nacjonalizowania mienia znajdującego się pod jurysdykcją Egiptu, rządy mocarstw zachodnich usiłują jednak zakwestionować legalność dokonanego przez rząd egipski aktu nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego.

Nacjonalizacja własności przedsiębiorstw znajdujących się na terytorium tego czy innego państwa — jest zgodnie z ogólnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego — sprawą wewnętrzną danego państwa. Tak właśnie interpretowane były przez wszystkie państwa niejednokrotnie podejmowane w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat uchwały suwerennych państw w sprawie nacjonalizacji takiej własności, w tym również własności z udziałem kapitału zagranicznego.

W związku z tym należy również podkreślić, że Zgromadzenie Ogólne ONZ w grudniu 1952 r. uchwaliło specjalną rezolucję o prawie narodów do swobodnego rozporządzania swymi bogactwami naturalnymi i zasobami. Zgromadzenie Ogólne wezwało państwa, by wstrzymywały się od działań naruszających suwerenne prawa państw pod tym względem.

Z uwagi na to rząd radziecki uważa decyzję rządu egipskiego w sprawie nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego za całkowicie legalny akt wypływający z praw suwerennych Egiptu.

Rząd Republiki Egipskiej 1 sierpnia oświadczył oficjalnie rządowi radzieckiemu, jak również rządom wszystkich innych państw, że nacjonalizacja Towarzystwa Kanału Sueskiego w najmniejszym stopniu nie odbije się na odpowiednich zobowiązaniach międzynarodowych Egiptu i że Egipt będzie w całej rozciągłości przestrzegał wolności żeglugi na Kanale Sueskim, przewidzianej konwencją z 1888 r. Rząd Związku Radzieckiego przyjął do wiadomości to oświadczenie rządu egipskiego i uważa, że nie ma żadnych podstaw do jakiegoś zaniepokojenia pod tym względem, a to tym bardziej, że Egipt, przez którego terytorium przechodzi Kanał Sueski, jest zainteresowany w zapewnieniu normalnej żeglugi po tym kanale w nie mniejszym stopniu niż jakiekolwiek prywatne towarzystwo akcyjne i ma pod tym względem nie mniejsze możliwości.

Z powyższego wynika, że rząd egipski całkowicie uwzględnia ważne znaczenie wolności żeglugi na Kanale Sueskim i że obawy w związku z tym zawarte w trójstronnym oświadczeniu są nieuzasadnione.

Nie wolno pominąć faktu, że w dzisiejszych czasach stosunki wytworzone w przeszłości w drodze podbojów i okupacji są nie do utrzymania i nie odpowiadają zasadom współpracy między suwerennymi, równouprawnionymi państwami, zasadom i celom Organizacji Narodów Zjednoczonych. Skoro rządy Anglii i Francji, podobnie jak rząd Stanów Zjednoczonych, uznają szczytne zasady Organizacji Narodów Zjednoczonych i oświadczają, że witają z zadowoleniem zmiany, które zaszły w ich stosunkach z krajami znajdującymi się dawniej w zależności kolonialnej — to rządy tych mocarstw nie powinny przeciwstawiać się realizowaniu przez te kraje swych suwerennych praw.

Rząd radziecki nie może pominąć faktu, że w strefie Bliskiego i Środkowego Wschodu wytwarza się obecnie coraz bardziej napięta sytuacja. Rządy Anglii i Francji, gdy tylko dochody Towarzystwa Kanału Sueskiego zostały zagrożone, uciekły się do brutalnego i nieuzasadnionego nacisku na Egipt, zastosowały wobec niego represje gospodarcze, ogłosiły wprowadzenie stanu gotowości bojowej swych sił morskich i ich koncentrację w pobliżu Kanału Sueskiego, mobilizację rezerwistów, przygotowanie desantów itp. W prasie francuskiej, angielskiej i niektórych in. krajów zachodnich rozwinęła się na szeroką skalę kampania podsycania wrogich nastrojów wobec niezależnego Egiptu.

Rząd radziecki uważa za absolutnie niedopuszczalne kroki podejmowane obecnie przez rządy Anglii i Francji i traktuje je jako niebezpieczne dla sprawy pokoju.

Kroki te — rzecz jasna — nie mogą nie wywoływać uzasadnionego oburzenia; spotkają się one z należytą odprawą nie tylko ze strony Egiptu, lecz i innych narodów walczących o swą suwerenność i niezawisłość. Próby zastosowania siły przeciwko Egiptowi realizującemu swe suwerenne prawa mogą wyrządzić poważną szkodę przede wszystkim interesom samych mocarstw zachodnich w strefie Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Rząd radziecki, wierny swej polityce pokoju, równouprawnienia i niemieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw, oświadcza, że wspomniane poczynania kół rządzących Anglii i Francji, niczym przez Egipt nie prowokowane, nie mogą bynajmniej przyczynić się do złagodzenia napięcia międzynarodowego i umocnienia zaufania między państwami.

Co się tyczy przekazanego rządowi ZSRR zaproszenia rządu angielskiego do wzięcia udziału w konferencji w sprawach Kanału Sueskiego, mającej się odbyć w Londynie 16 sierpnia, to rząd radziecki rozpatrując tę kwestię nie może nie wziąć pod uwagę następujących okoliczności:

Zwraca uwagę fakt, że skład krajów zaproszonych na konferencję zaprojektowano w sposób tendencyjny, tak, by większość jej uczestników poparła propozycje przygotowane przez Anglię i Francję. Zgodnie z trójstronnym oświadczeniem skład konferencji ustalono według dwóch kryteriów: po pierwsze, chodziło o kraje, które podpisały konwencję z roku 1888, a po drugie, o kraje, które „są najbardziej zainteresowane w wykorzystaniu kanału". Jednakże żadnej z tych obu zasad nie respektowano. Wśród sygnatariuszy konwencji z roku 1888 znajdowały się Austro-Węgry i Niemcy. Państwami sukcesyjnymi Austro-Węgier są Austria, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławia. Żadne z tych państw nie zostało zaproszone na konferencję. Co do Niemiec, to zaproszono tylko jedną ich część — NRF. Nie można się z tym pogodzić, tym bardziej, że wymienione państwa niemniej od innych są zainteresowane w wolności żeglugi na Kanale Sueskim.

Na konferencję nie zaproszono krajów arabskich, których terytoria leżą w bezpośrednim sąsiedztwie kanału i które są żywotnie zainteresowane we właściwym uregulowaniu tej sprawy — Syrii, Libanu, Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Sudanu, Libii, Jemenu, Iraku, Maroka, Tunisu.

Należy zaznaczyć, że również większość krajów arabskich to państwa sukcesyjne byłego Imperium Ottomańskiego — sygnatariusza konwencji w 1888 r.

Na konferencję z 1888 r. nie zaproszono takich państw morskich szeroko korzystających z kanału, jak Ch.R.L., Polska, Bułgaria, Rumunia, Burma, Finlandia.

W ten sposób projektowana konwencja londyńska jest konwencją grupy krajów będących posiadaczami akcji Towarzystwa Kanału Sueskiego wraz z grupą krajów dowolnie dobranych przez tych głównych udziałowców towarzystwa.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa, że wspomniana konferencja ani z uwagi na skład swych uczestników ani też z uwagi na swój charakter i swe cele nie może być bynajmniej traktowana jako narada międzynarodowa uprawniona do podejmowania jakichkolwiek decyzji w kwestii Kanału Sueskiego.

Biorąc powyższe pod uwagę rząd ZSRR jako sygnatariusz konwencji z 1888 r. jest zdania, że w omawianiu zagadnień związanych z wolnością żeglugi na Kanale Sueskim powinny bezwzględnie wziąć udział także: Albania, Arabia Saudyjska, Austria, Bułgaria, Burma, Czechosłowacja, Finlandia, Irak, Jemen, Jordania, Jugosławia, Liban, Libia, Maroko, NRD, Polska, Rumunia, Sudan, Syria, Tunis, Węgry.

Rząd radziecki uważa za konieczny udział w tej konferencji tak wielkiego mocarstwa jak Ch.R.L.

Rząd radziecki ma nadzieję, że rząd Anglii nie będzie stawiał przeszkód, aby wymienione państwa wzięły udział we wspomnianej konferencji o ile państwa te uznają to za konieczne.

Będąc zwolennikiem pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych i biorąc pod uwagę, że przyszła konferencja w Londynie może przyczynić się do znalezienia takiego podejścia do kwestii uregulowania zagadnień związanych z wolnością żeglugi na Kanale Sueskim, które przy uwzględnieniu nowych okoliczności byłoby możliwe do przyjęcia zarówno dla państwa egipskiego, jak i dla innych zainteresowanych państw, rząd radziecki ze swej strony wyśle swego przedstawiciela na konferencję. Rozumie się, samo przez się, że udział rządu radzieckiego w konferencji bynajmniej nie nakłada na Związek Radziecki jakichkolwiek ograniczeń lub zobowiązań wypływających z zasad jakie trzy mocarstwa zachodnie zadeklarowały w swym wspólnym oświadczeniu z 2 sierpnia lub takich, które mogą uszczuplić suwerenne prawa i przynieść ujmę godności Egiptu.

Co się tyczy daty konferencji, to zdaniem rządu radzieckiego dla lepszego jej przygotowania byłoby rzeczą celową zwołać ją na koniec sierpnia.

Rząd radziecki jest przekonany, że wyłaniające się kwestie sporne mogą i powinny być uregulowane drogą pokojową, zgodnie z prawami i słusznymi interesami narodów. Ma on nadzieję, że również w sprawie Kanału Sueskiego rządy państw wykażą rozsądek i dalekowzroczność oraz wstrzymają się od takich poczynań, które mogłyby mieć niepożądane następstwa.

Edward Ochab w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

wnioski, jakie z nich wypływają również dla organizacji partyjnej „ZISPO" oraz dla poznańskiej organizacji partyjnej.

Dużo miejsca w dyskusji zajęło omówienie źródeł wypadków poznańskich. Wskazywano, że wyjście na ulicę robotników „ZISPO" było czynem niesłusznym i przynoszącym szkodę Polsce Ludowej. Na tym tle udało się wrogim elementom dokonać prowokacji. Wielu mówców wskazywało równocześnie, iż robotnicy „ZISPO" napotykali przed wypadkami poznańskimi na duże trudności w usuwaniu bolączek, występujących w toku produkcji, w załatwianiu spraw bhp, w uregulowaniu wynagrodzeń, a także w rozwiązywaniu kłopotów bytowych.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał ponownie I sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który odpowiedział m. in. na pytania dyskutantów oraz wyraził przekonanie, że w trudnej pracy partii nad realizacją uchwał VII Plenum nie zabraknie poparcia i wysiłku całej klasy robotniczej naszego kraju, w tym również robotników poznańskich zakładów pracy.

Po zakończeniu spotkania tow. Ochab otoczony robotnikami prowadził z nimi rozmowy. Robotnicy wyrażali zadowolenie z przybycia tow. Ochaba do „ZISPO" oraz dziękowali za szczere i otwarte zapoznanie ich z pracami kierownictwa partii i rządu.

Tego samego dnia w godzinach wieczornych odbyło się w Poznaniu spotkanie I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba z działaczami Frontu Narodowego, przedstawicielami świata nauki i kultury oraz dziennikarzami.

Edward Ochab wygłosił na spotkaniu obszerne przemówienie, omawiające węzłowe zagadnienia VII Plenum oraz wynikające z uchwał Plenum problemy, interesujące szeroki aktyw Frontu Narodowego.

I sekretarz KC PZPR w swym przemówieniu uwzględnił również szerzej zagadnienie współpracy PZPR ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, Stronnictwem Demokratycznym i wielkimi rzeszami bezpartyjnych, pracujących we Froncie Narodowym.

Na zakończenie spotkania zabrał głos jeszcze raz E. Ochab, udzielając dodatkowych wyjaśnień w sprawach poruszonych w dyskusji.

List Nehru do burmistrza Nagasaki

DELHI. Premier Nehru przesłał na ręce burmistrza Nagasaki list z okazji 11 rocznicy wybuchu bomby atomowej w tym mieście.

W liście premier Nehru zapewnia „o gotowości rządu i narodu Indii walki wspólnie z innymi krajami o zakaz dokonywania wybuchów bomb atomowych" w celach doświadczalnych. Potężna siła energii jądrowej — stwierdza Nehru — „powinna być wykorzystana tylko w celach pokojowych i dla polepszenia doli ludności".

Na łamach prasy zagranicznej

„l'Unità"

„Część przemysłu zbrojeniowego — na cele pokojowe w Polsce" — oto tytuł artykułu Sergio Segre, zamieszczonego przed paru dniami przez organ Włoskiej Partii Komunistycznej — „l'Unita". Warszawski korespondent włoskiego dziennika skupia przede wszystkim uwagę na uchwałach VII Plenum KC PZPR, dotyczących dalszej demokratyzacji życia państwowego i społecznego, systematycznej podwyżki stopy życiowej mas pracujących oraz redukcji przerostów administracyjnych. Sergio Segre pisze m. in. także, że „miliony wierzących, a wśród nich ugrupowania postępowych katolików wniosły poważny swój wkład w sprawę budowy socjalizmu..."

Do zapowiedzi artykułu Sergio Segre dołączono także zdjęcie tow. Ochaba.

„France Nouvelle"

Ostatni numer centralnego tygodnika Francuskiej Partii Komunistycznej „France Nouvelle" pod hasłem: „O postęp społeczny, o pokój i przyszłość wielkości narodowej" zamieszcza tezy XIV Kongresu Partii Komunistycznej w Le Havre. W tezach czytamy m. in. o stagnacji ekonomicznej Francji jako skutku panowania kapitału monopolistycznego, o ubożeniu mas pracujących i o kryzysie podstaw kultury narodowej. Partia w oparciu o jedność ruchu robotniczego wypowiada zdecydowaną walkę wszelkim kryzysom i zdecydowanie występuje przeciwko kontynuacji wojny w Algerze.

Czwarty dzień procesu Wł. Mazurkiewicza

Dokończenie ze str. 1

ka z Komendy MO w Krakowie — w związku z wysuniętym przez Mazurkiewicza zarzutem brutalnego obchodzenia się z nim — został odrzucony.

Sąd postanowił wezwać w charakterze biegłych lekarzy psychiatrów dr Karola Spetta i dr Boguchwała Winita, którzy przysłuchując się procesowi z przysługującym im prawem zadawania pytań będą mogli zebrać materiał do ewentualnego wydania orzeczenia.

Kontynuując rozprawę sąd przystąpił do przesłuchiwania dalszych świadków. Zeznawała m. in. Mieczysława Zarzecka — wdowa po zamordowanym przez Wł. Mazurkiewicza Wiktorze Zarzeckim. Opowiedziała ona sądowi, że mąż jej, nałogowy gracz w karty i trudniący się handlem, obracał zawsze dużymi sumami pieniędzy.

W godzinach porannych zeznawała również Małgorzata Bielańska, żona Stanisława Korty, u którego w domu mieściła się „melina karciarzy". W tym domu świadek widział m. in. Władysława Mazurkiewicza. Jako ostatni w godzinach przedpołudniowych zeznawali świadkowie: Jan Surówka, który pracował z Zarzeckim w jednym przedsiębiorstwie do chwili jego zaginięcia oraz Józef Nowak Jasnowski, który był pośrednikiem przy transakcji dolarowej Zarzeckiego z Mazurkiewiczem.

Czy zwłoki człowieka-żaby?

(Inf. wł.). W Portsmouth fale morskie wyrzuciły na brzeg szczątki ludzkie. Istnieją przypuszczenia, że chodzi o Crabba" — donosi „l'Unita" z dnia 4 bm. Miejsce wyrzucenia zwłok nie jest zbytnio oddalone od miejsca postoju radzieckich okrętów, na pokładzie których przybyli do Anglii z wizytą kurtuazyjną Bułganin i Chruszczow. Jednakże nie znaleziono śladów gumowego kombinezonu, który przywdział komandor Crabb przed zanurzeniem się w wodzie.

Z życia partii

O kierownictwie partyjnym w przemyśle słów kilka...

Nasze województwo ma charakter typowo rolniczy. Dlatego też praca instancji partyjnych koncentruje się przede wszystkim na zagadnieniach rolnictwa. I to jest dobre. Ale to nie wystarcza. Nie można na dłuższą metę pomijać sprawy innych dziedzin naszej gospodarki, a przede wszystkim przemysłu.

Ostatnie plenum KW PZPR omawiało zadania organizacji partyjnych w rozwoju przemysłu w planie 5-letnim. Plenum wykazało niedostateczną jeszcze pracę na tym odcinku ze strony organizacji i instancji partyjnych.

ROZMAWIAM z sekretarzem KM w Darłowie. Z jego słów można odnieść wrażenie, że w pracy partyjnej na odcinku przemysłu wszystko „gra". Narady, odprawy, zebrania organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach darłowskich — są świadectwem — mówi sekretarz — naszej żywotności.

Niestety, trochę w innym świetle widzą te sprawy towarzysze z KP w Sławnie. Nie wyglądają one w ich ocenie tak różowo, jak przedstawił to sekretarz KM. Zresztą przykłady wzięte z kilku zakładów pracy również nie potwierdzają relacji sekretarza.

Poważnym brakiem w pracy sławneńskiej organizacji partyjnej jest to, że nie potrafiła systematycznie zajmować się problematyką ekonomiczną w nielicznych zakładach pracy w powiecie. Podobna sytuacja jest zresztą — co wykazało ostatnie plenum KW — również w pozostałych powiatach naszego województwa.

Jeszcze do końca ub. roku instruktor do spraw ekonomicznych w KP Sławno fak tycznie nie zajmował się pracą partyjną w przedsiębiorstwach. Wykorzystywano go do każdej akcji. Najczęściej przebywał na wsi po „linii" spółdzielczości produkcyjnej. Kierownictwo KP stwierdziło jedno: zakłady produkcyjne plany w zasadzie wykonują. Wobec tego wszystko jest tam w porządku. Nie potrzeba martwić się na codzień sprawami przemysłu.

Opieranie się przy ocenie pracy przedsiębiorstwa tylko i wyłącznie na wskaźnikach techniczno - ekonomicznych wykazywanych w sprawozdaniach to stanowczo za mało. Przecież papier i cyfry nie zastąpią rozmowy z żywymi ludźmi, którzy borykają się z trudnościami, mają kłopoty i żale. A to wszystko należy chyba wziąć pod uwagę. Zresztą życie, praktyka, mówi to samo. W sprawozdaniach najczęściej wszystko bywa w porządku.

Przykład Darłowskich Zakładów Sieci Rybackich był dla kierownictwa partyjnego i gospodarczego w powiecie sławneńskim dobrą lekcją poglądową. Od dłuższego bowiem czasu kierownictwo tych zakładów nadciągało realizację planowych wskaźników. Fałszowanie wskaźników wykonania planu doprowadziło do wielkich strat w tym przedsiębiorstwie. Przeszło rok wypłacano premie bez żadnego uzasadnienia.

KP w Sławnie i KM w Darłowie nie orientowały się w sytuacji polityczno-gospodarczej tego zakładu, ponieważ spora część członków miejscowej org. partyjnej wiedząc o tym, nic nie uczyniła, ażeby zlikwidować te oszukańcze praktyki. Swiadczy to o słabości tej organizacji partyjnej — o niedostatecznej pracy politycznej w zakładzie.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Jak wygląda kierownictwo partyjne w naszych zakładach produkcyjnych, skoro spotykamy się z takimi zjawiskami. Bywa różnie. Ogólnie można stwierdzić, że w większości organizacji partyjnych panuje niezrozumienie swojej roli — jako kierownika politycznego zakładu. Tak było w Darłowskich Zakładach Sieci Rybackich, tak jest nadal w Spółdzielni Pracy im. Waryńskiego, Robotniczej Spółdzielni Pracy Ozdób Choinkowych w Darłowie i wielu innych zakładach produkcyjnych naszego województwa.

W takich wypadkach organizacja partyjna i jej sekretarz są przysłowiową „panną do wszystkiego" — aż do zastępowania administracji w wykonywaniu jej funkcji włącznie. Na tym tle dochodzi często do różnego rodzaju nieporozumień pomiędzy sekretarzem organizacji partyjnej, a kierownictwem zakładu. Sprawa staje wtedy na ostrzu noża. Kto kieruje — ja, czy ty.

Taki styl pracy organizacji partyjnych jest z gruntu niesłuszny. Z jednej bowiem strony organizacja partyjna zamiast kierownictwa politycznego zaabsorbowana jest wieloma sprawami naprawdę drobiazgowymi, a z drugiej, taki styl pracy zdejmuje z administracji pełnię odpowiedzialności za całokształt działalności przedsiębiorstwa.

Oczywiście, że to zastępowanie w pracy administracji było częstokroć wynikiem niedomagań w funkcjonowaniu naszego aparatu gospodarczego.

Niemałą winę za ten stan rzeczy — jak wykazało plenum KW — ponoszą komitety miejskie, powiatowe oraz Wydział Ekonomiczny KW. Od nich przede wszystkim oczekują pomocy w tych sprawach organizacje partyjne. Dotychczasowa bowiem pomoc, jak pokazują przykłady z pow. Sławno, a także i z innych powiatów naszego województwa była bardzo znikoma. Trudno sobie wyobrazić w takich warunkach wpływ instancji partyjnych na ważne zagadnienia gospodarcze. Wpływ ten powinien iść drogą systematycznej pracy z organizacjami partyjnymi. Pracy na codzień, a nie administrowania. Niestety, w większości organizacji partyjnych nie ma jeszcze dotychczas pełnej jasności w sprecyzowaniu jej roli w zakładzie — jej uprawnień.

I tutaj otwiera się wielkie pole do działania przed instancjami partyjnymi. Przede wszystkim należy dążyć do tego, aby organizacje partyjne w zakładach pracy w pełni korzystały z uprawnień statutowych dotyczących kontroli pracy administracji. Tak pokierować pracą, aby organizacje partyjne — wszyscy ich członkowie, a nie tylko sekretarze — faktycznie kontrolę tę sprawowali na bieżąco. VII Plenum KC PZPR zwróciło szczególną uwagę na zagadnienie kierownictwa partyjnego w gospodarce narodowej. Wymaga ono bowiem szczególnie przy planowanej decentralizacji zarządzania znacznego usprawnienia stylu i metod pracy organizacji i instancji partyjnych.

Kontrola pracy administracji przedsiębiorstw nie powinna ograniczać się tylko do wysłuchiwania przez organizację partyjną sprawozdania dyrektora czy kierownika z działalności gospodarczej. Ważne jest, ażeby każdy członek partii w pracy zawodowej realizował zadania partii. Uczciwa i sumienna praca, walka z wszelkim złem występującym w zakładzie — oto bojowe zadanie dla każdego członka partii, realizacja kierownictwa partyjnego nie tylko na pokaz, ale w codziennym życiu. Wtedy nie będzie miejsca na różnego rodzaju nadużycia jak np.: w Darłowskich Zakładach Sieci Rybackich. Nie będzie wtedy przeciwstawiania sekretarza dyrektorowi, czy też na odwrót.

Trzeba rozwinąć wszechstronną pracę, która doprowadzić powinna do politycznego wzmocnienia organizacji partyjnych, a tym samym do podniesienia ich autorytetu w zakładzie.

W. NOWAK

Co / Gdzie / Kiedy

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09. Straż pożarna — tel. centrali 823, tel. alarmowy — 98. Pogotowie milicyjne — telefon 07. Szpital Miejski, ul. Fałata 3/8, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

NOWA HUTA — Szajka z Lawendowego Wzgórza. Seanse o godz. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne. WDK — nieczynne (remont). Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

Radio

PROGRAM II
na fali 367 mtr
na dzień 10 bm. (piątek)
Program dnia: 5.30, 11.30.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 8.00, 8.30, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.

5.05 Muz. 5.36 Trio Alberta Sandlera. 5.45 Kalendarz radiowy. 5.55 Piosenki, chór i ork. PR. 6.10 Chwila muzyki. 6.15 Pogadanka dla rodziców dr Z. Szymańskiej. 6.40 Koncert. Od 7.10 do 9.00 transmisja pr. I-go. 11.35 Muz. baletowa. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Pieśni różnych kompozytorów. 12.50 Niemieckie pieśni ludowe. 13.10 Koncert południowy. 14.10 „Na szlakach Alaski" — Jarosława Potockiego. 14.30 Koncert życzeń. 15.30 Koncert w wyk. studentów PWSM w Krakowie. 16.00 Fragmenty symfonii kompoz. rosyjskich. 16.30 Zespół Waldemara Kazaneckiego. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Na warszawskiej fali. 18.00 Piosenki hiszpańskie. 18.20 Kompozytor tygodnia: Józef Haydn. 19.00 Muz. i aktualności. 19.30 Reportaż literacki. 19.45 Koncert chóru rozgł. wrocławskiej PR. 20.04 Muz. rozr. 20.25 Dyskusja przed mikrofonem. 20.45 Muz. 22.00 Kronika sportowa. 22.10 Odtworzenie koncertu symfonicznego z „Praskiej wiosny 1956". 23.02 Felieton. 23.12 D. c. koncertu. 23.37 Muz. tan.

PROGRAM I
na dzień 10 bm. (piątek)
Program dnia: 6.54, 15.25.
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 16.00, 20.00, 23.00.

5.11 Muz. 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.50 Utwory charakterystyczne. 6.06 Mozaika muzyczna. 7.10 Muz. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Muz. 8.06 Wesołe melodie i piosenki. 8.36 Tańce polskie. 9.30 Muz. rozr. 10.00 Koncert kameralny. 10.35 Muz. 11.00 Muzyka i aktualności. 16.05 Muzyka dla wszystkich. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.00 Czajkowski: koncert skrzypcowy d-dur. 17.35 Pieśni artystyczne. 18.00 Soliści w repertuarze rozrywkowym. 18.20 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży". 18.45 „Dżuma" — odc. 2 pow. A. Camusa. 19.00 Muz. symf. 20.25 Audycja dla wsi. 20.35 „Skąpiec" — słuch. wg. komedii Moliera. 22.05 Muz. tan.

Pomagajmy przy żniwach

Apel ZW Ligi Kobiet

W tej chwili żniwa są już w pełni. Dla ich sprawnego przeprowadzenia trzeba jak najwięcej rąk do pracy. W związku z tym Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet w Koszalinie apeluje do kobiet naszego województwa o jak najliczniejszy udział w kampanii żniwnej.

Pomoc ta jest konieczna ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Nie można dopuścić do tego, by zmarnował się w polu chociaż jeden kłos zboża. Musimy wykorzystać każdą chwilę pogody, by zboże znalazło się jak najprędzej w magazynach i stodołach.

Weźmy przykład z kobiet wiejskich, które realizując podjęte zobowiązania, wyszły do pracy na PGR-owskie i spółdzielcze pola — głosi m. in. apel.

Przygotowania do Święta Lotnictwa

Jak nas informuje prezes Zarządu Wojewódzkiego LPŻ w Koszalinie, tegoroczny obchód Święta Lotnictwa zapowiada się w naszym województwie atrakcyjnie.

W czasie trwania Tygodnia Lotnictwa, tj. od 19 do 26 sierpnia, odbędzie się wiele imprez. Zasadniczym ich celem będzie pokazanie społeczeństwu przygotowania bojowego naszych sił powietrznych, nowoczesnego sprzętu, zademonstrowanie poziomu wyszkolenia pilotów wojskowych, cywilnych oraz sportowych.

LPŻ projektuje rozpoczęcie przygotowań do Tygodnia Lotnictwa przeprowadzeniem we wszystkich modelarniach eliminacji najlepszych modeli, które wezmą udział w centralnym pokazie lotniczym w Słupsku.

19 sierpnia mieszkańcy Polanowa, Bobolic i Motarzyna będą mieli możność zabawienia się na festynach.

W dniu Święta Lotnictwa (23 sierpień) zorganizowane zostaną uroczyste akademie i wieczornice z udziałem przedstawicieli wojsk lotniczych.

Centralnym punktem Tygodnia stana się pokazy lotnicze w Słupsku (26 sierpień). Rozpoczną się one o godz. 13,00 pokazem przebiegu szkolenia szybowcowego. Oprócz szybowców zobaczymy pokaz desantu spadochronowego i przelot myśliwskich samolotów odrzutowych. Można będzie również wylosować lot pasażerski samolotem lub szybowcem.

W czasie pokazu na lotnisku otwarta będzie wystawa sprzętu lotniczego.

Część oficjalną uroczystości zakończą pokazy modeli latających.

W godzinach wieczornych na lotnisku odbędzie się wielki festyn lotniczy z udziałem lepszych zespołów artystycznych z terenu całego województwa. Efekty wieczoru wzmocnią liczne, kolorowe rakiety.

Współorganizatorem tegorocznych uroczystości jest ZMP. Młodzież ZMP-owska organizuje masowe wysyłanie listów i telegramów do jednostek wojsk lotniczych w całym kraju oraz liczne pogadanki na temat Święta Lotnictwa.

Koszalińska DOBA

Bandycki wyczyn

W dniu 7 bm. w godzinach popołudniowych funkcjonariusz MO przy pomocy kilku przechodniów ujął mężczyznę, który będąc w stanie nietrzeźwym dopuścił się bestialskiego czynu. Człowiek ten, stojąc przy jednym z kiosków przy zbiegu ulic Jana z Kolna i Świerczewskiego, kopnął nagle przechodzącego w pobliżu 6-letniego chłopca, po czym usiłował zbiec. Na skutek kopnięcia chłopiec zemdlał. Chuliganem okazał się Stanisław Adamski, zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej 28 m. 1.

Ponieważ osobnika tego skierowano do prokuratora, rodzice pobitego dziecka (nazwisko nie znane) proszeni są o szybkie skontaktowanie się z Komendą Miejską MO.

Nieudana przejażdżka

W Sądzie Wojewódzkim zakończyła się rozprawa przeciwko Janowi Taraszewskiemu. Oskarżony on został o kradzież samochodu osobowego marki „Warszawa", będącego własnością PZGS w Koszalinie. Taraszewski jeszcze w maju br. pod osłoną nocy dokonał włamania do garażu PZGS. Ponieważ nie umiał prowadzić samochodu — zatrzymał się na pierwszym przydrożnym drzewie rozbijając pojazd. Taraszewskiego skazano na 2 lata więzienia.

Dotychczas »martwy«

Bardzo się chwali fakt, iż Przedsiębiorstwo Upowszechniania Książki i Prasy „Ruch" troszcząc się o jak najszybszy rozwój czytelnictwa, umieściło już w wielu punktach Koszalina nowe kioski z czasopismami. Nie pociesza nas tylko to, że nie wszystkie kioski zostały do tej pory otwarte.

I tak np.: kiosk „Ruchu" przy ul. Traugutta (w pobliżu Wojewódzkiego Biura Projektów) nie pozbył się jeszcze zamkniętych na kłódki okiennic. Mieszkańcy tej dzielnicy Koszalina z utęsknieniem wyczekują chwili, kiedy zostanie on wreszcie otworzony.

NA PLAŻY

BEZ SŁÓW

Czy tak wypada?

Brama ogródka jordanowskiego od ul. A. Lampe jest zamknięta. Wejście do ogródka prowadzi od ul. 1 Maja. Przejście więc jest wzbronione.

Nie przeszkadza to wcale licznym przechodniom w skracaniu sobie drogi. Jeden skok przez płot i już się jest na drugiej stronie. Kto wie, może odkryje się tu kilku dobrych płotkarzy?

Zamknęli i nie pilnują. A kto ma pilnować? Milicja Obywatelska?

7 sierpnia o godz. 16.30 dwóch milicjantów z rowerem przedostawało się z ogródka na ul. Lampe.

Ha! — pomyśli niejeden. „Władza" daje przykład. Przez płot można przechodzić.

A więc wniosek: postawić porządkowego lub otworzyć bramę.

(a)

Przeważnie chmurno z możliwością przelotnego, niewielkiego deszczu. Temperatura dniem 19 st., nocą 11 st. C.

Wiatry zachodnie o szybkości 3 do 6 m/sek.

Dbajmy o wygląd estetyczny naszego miasta

Pod takim hasłem ogłoszony został konkurs zorganizowany z inicjatywy Prezydium MKFN i MRN, Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, Miejskiego Zarządu Zieleni, MPGK i Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet. Konkurs opierać się będzie na zasadach współzawodnictwa, zainicjowanego w kwietniu br. przez komitety blokowe z terenu naszego miasta.

Udział w konkursie mogą wziąć wszystkie komitety blokowe, obwodowe komitety Frontu Narodowego oraz wszyscy mieszkańcy Koszalina.

Komisja współzawodnictwa będzie brała pod uwagę następujące prace:

Estetyczne utrzymanie posesji, ogródków, ulic, skwerów, wystaw sklepowych, udział w społecznej akcji odgruzowania miasta, zbiórkę złomu i innych odpadków użytkowych, urządzanie piaskownic i ogródków jordanowskich dla dzieci, zakładanie i porządkowanie zieleńców i skwerów, budowę sposobem gospodarczym trwałych śmietników (materiał dostarcza MZBM), zabezpieczenie urządzeń wodno-kanalizacyjnych przez mieszkańców na okres zimowy, przeprowadzanie drobnych remontów budynków i mieszkań sposobem gospodarczym.

Regulamin współzawodnictwa będzie obowiązywał komitety blokowe i Frontu Narodowego.

Konkurs trwać będzie rok. Pierwszy etap rozpocznie się 15 sierpnia, a zakończy 15 grudnia. Z końcem br. komisja ogłosi wyniki I etapu. Zwycięzca otrzyma proporczyk Prezydium MRN i nagrodę rzeczową MKFN. Ponadto przyznanych będzie szereg nagród zespołowych i indywidualnych.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA W KOŁOBRZEGU

sprzeda

15 platform konnych w stanie nowym, na ogumieniu, o ładowności 3 ton.

K—381-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA technicznego zatrudni od zaraz na dobrych warunkach Spółdzielnia Pracy „Mechanik" w Słupsku. Dla zamiejscowych mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Referat Kadr — Słupsk, ul. 22 Lipca Nr 39.

K—389-0

30 WYKWALIFIKOWANYCH ELEKTRYKÓW zatrudni od zaraz dyrekcja Zakładu Instalacyjno - Montażowego PGR w Koszalinie, ul. Morska Nr 49. Praca terenowa. Warunki płacy do omówienia na miejscu.

K—393-0

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę podłużną o treści: Konwojent Nr 29 PTHW w Koszalinie z siedzibą w Słupsku.

G—318-1

PILNIE poszukuję pokoju w Słupsku na 1 do 3 miesięcy. Oferty listownie - kierować: Słupsk 3, Poste-restante, Barczuk.

G—313-1

Głos Koszaliński Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Tadeusz Bazylko (z-ca Nacz. Red.), Andrzej Czechowicz (sekr. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434. Sekretariat Redakcji — 438. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 88-68, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 56 g. VII kl. form. 32 x 47 cm. C-7-1266. Nr zam. 190

Ja wam wszystkim pokażę!

Pisał ostatnio Stanisław Dygat w jednym ze swych „Opowiadań najkrótszych" o takich rozrachunkach biedniutkich i niebohaterskich, jakich dokonuje wielu ludzi, choć mało kto z nich się do tego przyznaje. Oto treść owych rozrachuneczków:

— Ja im wszystkim jeszcze pokażę!

— Ja sobie w kaszę dmuchać nie dam. O, nie, nie! To nie ze mną!

— Czy oni wszyscy naprawdę myślą, że ze mną można tak sobie, ot?

...Mogłem sobie z łatwością wyobrazić mieszkańców wielu krajów, pogrążonych przedsnem w tego typu rozmyślaniach. Ale w żadnym wypadku mieszkańców Wielkiej Brytanii, których, wedle powszechnego mniemania, nic nie może wytrącić z równowagi. Okazuje się jednak, że w dzisiejszych czasach — cóż to za czasy! — można również spotkać bardzo nie po angielsku złoszczącego się Anglika. I to nie tylko Anglika, który sprawuje wysokie funkcje rządowe — jak wiadomo, nerwowość jest chorobą zawodową niektórych polityków.

Mam na myśli członków brytyjskiego komitetu organizacyjnego międzynarodowych zawodów pływackich na Kanale la Manche, które odbyć się mają w bieżącym miesiącu. Postanowili oni odmówić pływakom egipskim prawa wzięcia udziału w tych zawodach. Przedstawiciel komitetu oświadczył, że „decyzja ta związana jest z sytuacją międzynarodową i sprawą Suezu".

A więc Egipcjanin, Abdel Altif Abou Reif, który odniósł zwycięstwo w roku ubiegłym, nie popłynie w tegorocznych zawodach. Nie trudno w tym „sportowym" odwecie doszukać się echa pełnych złości pogróżek w stylu tych, które przytoczyliśmy na wstępie:

— Ja wam wszystkim pokażę!

— Nie wiecie, co ja znaczę!

Wiadomo, że na zawołanie w stylu tego ostatniego zainterpelowany odpowiada zazwyczaj rzeczowym, choć niecenzuralnym słowem.

WUZ

ŚWIAT w obiektywie

Czou Senn Hi, ludowa artystka Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. (Fot. CAF)

W Rothenburg (NRF) nakręca się dla telewizji film historyczny z pierwszej połowy XVII w. Oto scena batalistyczna z tego filmu. FOT — CAF

Złociste bóstwo w zaprzęgu

POPRZEZ lasy i stepy przedzierali się ludzie, okryci skórami zwierzęcymi, a poprzez niebieską półkulę wędrował okrągły, dobry bóg — Słońce. Bóg, bo przecież taki potężny, że nawet popatrzeć na siebie zbyt długo nie pozwala — zaraz oślepia. Dobry — bo cóż uczynić bez jego światła i ciepła?

Kłaniał się więc człowiek Słońcu, modlił się do niego, składał mu ofiary i bronił go.

Bronił — bowiem nad wielkim obszarem „Państwa Środka" pojawiał się czasami smok, który chciał pożreć Słońce. I nawet rozpoczynał to swoje zbrodnicze dzieło, tylko że zwołani przez cesarza poddani wylegali na dwór, wrzeszczeli, dęli w piszczałki, brząkali w metalowe gongi — jednym słowem czynili taki hałas, że smok porzucał niedojedzone promienne bóstwo i uciekał.

Ale potem przyszli astronomowie i wyliczyli, że nie smok nadżera Słońce, a po prostu Księżyc je zasłania. A dobrzy hiszpańscy katolicy oburzeni na tych, którzy w dalekiej Ameryce na cześć Słońca zabijali dziewczyny, wyrżnęli ich prawie wszystkich, zabierając na pamiątkę mnóstwo rzeczy uczynionych z „metalu Słońca" — złota. Potem już tylko stosy pokrapiane święconą wodą znaczyły walkę o wiarę w wędrówkę Słońca po niebie, „bo gdyby nie poruszało się, to jakże Jozue mógłby je zatrzymać..."

Aż przyszły nowe czasy i wiemy o Słońcu jeśli nie wszystko, to w każdym razie bardzo dużo. Fizyka i matematyka triumfują nad legendami o smokach i pamięć o katach dziewczyn azteckich dawno wygasła.

Co prawda, niezupełnie. Bo trafiają się jeszcze tacy, którzy czołowej gwieździe naszego układu planetarnego przypisują nadprzyrodzone własności. Taki np. uczony amerykański, pan Young, twierdzi, że od układu plam na Słońcu zależą ceny chleba, kryzysy i bezrobocie. I bardzo to uczenie wywodzi. Ale cóż zrobić? W krajach socjalizmu kryzysów nie ma, mimo że są plamy na Słońcu.

Od dawna natomiast wiemy, że Ziemia otrzymuje od Słońca znaczną ilość energii promienistej. I po tę właśnie energię sięgnął człowiek dwudziestego wieku. Myśl nie jest nowa. Już w osiemnastym wieku zbudowano maszynę, która poprzez ogromną soczewkę zbierała w jedno miejsce promienie słoneczne i pozwalała miejsce to nagrzewać do wysokiej temperatury. Później używano w tym celu zamiast soczewek zwierciadeł wklęsłych. Później jeszcze wymyślono „pułapkę" na słoneczne ciepło — zbiornik z czarnymi ścianami, pochłaniający ciepło słonecznych promieni. Zbudowano kuchenki, na których można przy pomocy światła słonecznego ugotować sobie obiad. Ba, zbudowano nawet urządzenie, w którym można zmusić Słońce do spawania metali, jako że w ognisku tego urządzenia temperatura sięga powyżej 3500 stopni i topi metale jak wosk.

Od szeregu lat badali zagadnienie koncentrowania energii promieni słonecznych naukowcy Francji i Meksyku, Stanów Zjednoczonych i Japonii. Wiele czasu poświęcano mu w Indiach. Po prostu im więcej słońca w jakimś kraju, tym goręcej czyniono poszukiwania i próby. Bo to przerażające marnotrawstwo energii słonecznej na ziemi oburzało coraz bardziej ludzi spragnionych energii. W Indiach i południowych republikach ZSRR używane są przenośne kuchenki słoneczne. We Włoszech zastosowano słoneczne pompy wodne. Francuzi próbują wykorzystać słoneczne promienie przy produkcji materiałów ogniotrwałych.

W Związku Radzieckim do zagadnienia heliocnergetyki, czyli energetyki opartej na wykorzystaniu energii słonecznej, podchodzono poważnie już od wielu lat. Południowe republiki tego wielkiego kraju położone są w strefie, gdzie nasłonecznienie jest bardzo duże. Słońce bliższe tam jest zenitu niż u nas, ilość jego energii dochodząca do ziemi znacznie większa. A jednocześnie te kraje są właśnie na skutek działania promieni słonecznych w dużej mierze pustyniami i półpustyniami, spragnionymi energii. Bowiem energia znaczy tutaj woda, znaczy możność wydobycia tej wody na powierzchnię, pchnięcia jej pompami poprzez kanały tam, gdzie można z oustyni uczynić kwitnący ogród.

I oto po wielu latach badań, po sprawdzeniu wyników tych wszystkich prób i doświadczeń przez Wszechzwiązkowy Instytut Energetyczny im. Krzyżanowskiego, zaproponowano południowym republikom ZSRR zajęcie się budową helioelektrowni. „Na pierwszy ogień" idzie elektrownia, dla której miejsce wybrano na równinie Ararat, w Armenii, koło jeziora Ajgerlicz.

Jak będzie wyglądała taka elektrownia? Nie będzie tu kominów i wysokich budynków kotłowni, nie będzie i przepustów, nie ujrzymy tak że wysokiego komina siłowni atomowej. Pierwszą rzeczą, jaka uderzy nasze oczy, będzie wielki krąg... drzew — służących do zatrzymania niesionych przez wiatr tumanów kurzu, które mogłyby zanieczyścić zwierciadła, odbijające słońce.

Prócz tego wielkiego kręgu drzew o średnicy ponad kilometra ujrzymy dwadzieścia trzy kręgi szyn. Na szynach tych, na specjalnych wagonikach ustawione będą zwierciadła. I „jak słonecznik licem krągłem, gorejącem od wschodu do zachodu kręci się za słońcem" — tak te wózki przesuwać się będą z miejsca na miejsce wraz z zwierciadłami w rytmie ruchu Słońca, aby móc skierować dokładnie pod kątem prostym odbite promienie słoneczne na „kocioł słoneczny", ustawiony na wielkiej czterdziestometrowej wieży kratownicowej, obracającej się również dokoła osi. Obrót kotła służyć będzie temu, aby kocioł znowu pod kątem prostym podstawiał swą czołową ścianę pod odbite promienie słońca. Cały ten ruch kierowany będzie automatycznie. Automatycznie również, przy pomocy komórki fotoelektrycznej, po ukazaniu się Słońca na horyzoncie włączać się będzie cała maszyneria. Skoncentrowane w kotle ciepło promieni słonecznych zamieni wodę w parę i pośle ją rurami do turbiny. A dalej — jak w zwykłej elektrowni.

Ale to nie wszystko. Do ogrzewania mieszkań i cieplarni, tuż koło elektrowni słonecznej urządzone będą „magazyny ciepła". Będą to podziemne zbiorniki, urządzone jak gigantyczne termosy, w których przechowywana będzie woda, nagrzana promieniami słonecznymi do 70—80 stopni. Ubytek ciepła i wody będzie uzupełniany w czasie, kiedy elektrownia pracuje.

Na zakończenie przypomnimy tylko, że uczeni nie tylko w ten sposób pragną wykorzystać energię Słońca. Pracuje się nad skonstruowaniem takiego urządzenia, opartego na własnościach półprzewodników, które pozwoliłoby bezpośrednio zamieniać energię słoneczną na elektryczną, — bez kolejnych przemian na energię cieplną, mechaniczną i wreszcie elektryczną, i bez wszystkich strat, jakie temu procesowi towarzyszą.

Ale to jeszcze przyszłość dość daleka. A tymczasem słoneczny bóg, który już dawno musiał zrezygnować z białych wołów i pięknych dziewczyn, zarzynanych na jego ołtarzach, będzie wyręczał węgiel i rzeki — zresztą także tylko wtórnych spadkobierców energii słonecznej. Już tylko miesiące dzielą nas od chwili, gdy na równinie Ararat Słońce zacznie chodzić w zaprzęgu.

J. DĄBROWSKI

Na zdjęciu obok: Murzyn Williams, który na zawodach wojskowych na Stadionie Olimpijskim w Berlinie pobił rekord świata w biegu na 100 m, uzyskując fenomenalny czas 10,1 sek.

SPORT

W sprawie bokserakadrowicza

Zawodnik drużyny bokserskiej koszalińskiej Sparty — Zawadzki po b. ładnej walce z Sielczakiem stoczonej na mistrzostwach Polski w boksie seniorów we Wrocławiu spotkał się z uznaniem licznych fachowców, m. in. trenerów państwowych Stamma i Szydły. Pisała o tym szeroko prasa sportowa.

Po mistrzostwach Zawadzki został powołany na obóz kadry do Cetniewa. Koszalinianina zaliczono do kadry CRZZ, a nie do kadry narodowej. Jest to zasadnicza różnica.

Dlatego też podana w jednym z poprzednich numerów „Głosu" (na skutek mylnych informacji działaczy pięściarskich) wiadomość o skreśleniu Zawadzkiego przez SB GKKF z kadry narodowej okazała się nieprawdziwa. Decyzję o zawieszeniu go w prawach członka kadry może wydać tylko Centralna Rada Związków Zawodowych.

Tak więc bokser koszaliński znajduje się nadal w kadrze CRZZ. Trzeba jednak zaznaczyć, że przebywa on pod stałą obserwacją i jeśli nie będzie wykazywał dobrych postępów, to może być na pewien okres usunięty z kadry.

Jak nam donosi kierownictwo Sparty, Zawadzki po otrzymaniu nagany SB WKKF zabrał się solidnie do pracy.

Na marginesie warto przypomnieć, że rozgrywki o mistrzostwo III ligi rozpoczynają się 19 sierpnia i wszyscy członkowie drużyny muszą się do nich odpowiednio przygotować.

Tymczasem frekwencja na treningach jest niewystarczająca. Niepełna „10" przeprowadza zaprawę. A pozostali? A przecież na ring trzeba wyjść w stanie pełnej gotowości do walk. W innym wypadku może to grozić drużynie, już w pierwszych meczach, utratą punktów.

»Derby lokalne« wygrywa Sparta 4:3 (2:0)

Spodziewaliśmy się dużo lepszego meczu od drużyn koszalińskich Gwardii i Sparty. Tymczasem towarzyski pojedynek stał na przeciętnym poziomie i nie toczył się w koleżeńskiej atmosferze. Do zbyt ostrej i brutalnej gry dopuścił sędzia spotkania.

Do przerwy gwardziści wyraźnie górowali nad B-klasowcami. Byli szybsi, ataki ich były b. skuteczne i nosiły w sobie zalążek bramki. Trudną zaporę do przebycia napotkali ofensorzy Gwardii w bramkarzu Witku, który kapitalnie obronił wiele groźnych strzałów, ratując drużynę od utraty bramek.

Spartacy zdobyli dwie bramki do przerwy z udanych akcji, przy czym przy pierwszej nie bez winy był bramkarz Lipski.

W drugiej części spotkania tempo gry nieco słabnie. Początek drugiej połowy, wskutek dezorientacji i błędu defensywy Sparty, przynosi gwardzistom wyrównanie.

Po utracie bramek zaznacza się przewaga zespołu Sparty. Napastnicy jej zdobywają dalsze dwa goale. Wydawało się, że wynik nie ulegnie już zmianie, gdy tym czasem w ostatniej minucie gry A-klasowcy uzyskują trzecią bramkę.

Na najlepszą notę zasłużyli: **Witek i Jarosz** w Sparcie, **Pabisz i Grabowski** w Gwardii.

Zdobywajcie odznakę SPO!

I. G. KAMIŃSKI

CZERWONY SOKÓŁ

(45)

Nad miastem zwolna wschodziła księżycowa poświata. Gdy ruszyli lancknechci z Frankfurtu, Berlina i Brandenburga, aby przełamać obronę — było na tyle widno, że mogłeś dostrzec przeciwnika o kilka kroków. Z ogłuszającym krzykiem darli się po stercie gruzu ku wyłomowi. Pomorzanom ramiona już mdlały od rąbania, z osłabienia słaniali się — a tu wróg wciąż następował. Żołnierskie ciżmy elektorskich rozdeptywały rannych, długie piki zachłannie sięgały gardeł obrońców. Nic to, że pierwsi padali. Dalsze szeregi rwały po trupach swych druhów, pchane niepowstrzymanie naprzód ludzką falą. Rota graniczna trzeszczała jak łańcuch nadgryziony rdzą i cofała się, wolno, ale stale.

Jarogniew w bitewnym zgiełku zgubił swego kapitana. Odnalazł go opartego o ścianę. Jurgen dyszał ciężko ledwo się trzymał na nogach. Dziesiętnik arkebuźników potrząsnął go za ramię:

— Ranili znów?

— Bronić, bronić wyłomu! — stęknął chrapliwie Dziewicz.

— Jak mi pozwolą, rzucę za wyłom beczułkę prochu. Z zapalonym lontem...

— Na co więc czekasz, wypędku Belzebuba! — ryknął nań kapitan. — Gdzie ten proch?!

Jakby weń nowe siły wstąpiły, pobiegł za Jarogniewem.

Tymczasem nieprzyjaciel opanował wyłom i zaczął się pchać po gruzach na drugą stronę. Już pierwsi Brandenburczycy stanęli na ulicy. Już rzucili się na obsługę kwartany...

Wtedy Bogusław posłał tam rycerstwo. Zakuci w zbroje ludzie nie lękali się strzał ani włóczni. Wypoczęci, bo dotychczas w boju nie brali udziału, zaczęli zbierać krwawe żniwo. Stęknęła napierająca ciżba, zakołysała się. Stalowy pierścień zaczął zwężać się coraz bardziej, wyciskając posokę z zaskoczonej impetem przeciwnatarcia ludzkiej masy. Szczęk oręża nie mógł zagłuczyć krzyków bijących o mleczny granat nieba — jeńców nie brano.

Pomorzanom udało się wreszcie wyprzeć wroga za wyłom. Wtedy Dietrich von Barkau rzucił na szalę Szwajcarów; tysiąc zawodowych zabijaków w półpancerzach, zbrojnych do walki wręcz w specjalne topory o szerokim ostrzu. Wzmocnili przerzedzonych lancknechtów, porwali ich za sobą. Ten taran musiał zdławić wszelką obronę i jak stalowa pięść gruchnąć w miasto, aż by w posadach zadrżało. Bogusław, ujrzawszy jak z takim trudem wywalczony odpływ zamienia się w przypływ potężniejszy wielekroć od pierwszego — struchlał. Oto lada chwila runie na mury ta nawałnica, zmyje żołnierzy i mieszczan, na bezbronnej ludności odwet weźmie...

Ukazał się Jurgen z Jarogniewem. Taszczyli jakąś pokaźną baryłkę, a kapitan, nie mogąc dać sobie rady z ciężarem, pomstował:

— W ziemię wrośliście, ciamajdy? Pomóżcie!

Rzuciło się kilku, podźwignęli beczkę. Jarogniew skrzesał wprawnie ognia, zapalił lont i ucapił za brzeg baryłki. Kapitan próbował mu pomóc, ale ranna dłoń nie uniosła ciężaru. Podskoczył sam książę, w lot pojąwszy, o co idzie. Kazał kłaść się wojsku na ziemię; wraz z dziesiętnikiem rozkołysali sądek i rzucili go między Brandenburczyków. Potoczył się z góry po gruzach, wpadł między szeregi roztrącając ludzi z siłą armatniej kuli.

— Boże mój, żeby tylko lont nie zgasł — westchnął Jarogniew leżący obok Bogusława.

W tej chwili potężny błysk rozorał ciemności i huk potężniejszy nad ogień wszystkich nieprzyjacielskich armat, targnął powietrzem. Zdawało się, że ziemia jęknęła i rozwarła swe czeluście. Posypały się cegły i przez chwilę panowała cisza. Potem nieprzyjaciel podniósł krzyk tak straszny, że struchlały nawet serca tych, którzy niejedną wojnę przeżyli i mieli czas napatrzeć się różnym okropnościom.

— Dobrze, że nie ma pełni — powiedział Jurgen wskazując palcem przed siebie. — Tam musi być rzeźnia, nie chciałbym tego oglądać...

Gdy bębny zaczęły pospiesznie nawoływać elektorskich do odwrotu, na murach nie powitano zwycięstwa okrzykami, jak to było w zwyczaju. Jakiś czas później zapędził się w dół pewien śmiałek uzbrojony w pochodnię. Wrócił blady jak śnieg: fosa wypełniona była po brzegi zmasakrowanymi ciałami.

Jeszcze tej samej nocy kapitan Dziewicz, na książęce polecenie wyprawił pod obóz brandenburski dwóch chłopów. Mieli dać się pochwycić i opowiadać wszystkim, że pomorski władca uciekł z Pyrzyc.

Do rana pracowało wojsko nad umocnieniem wyłomu za pomocą głazów i potężnych pni. Kiedy zaś blady świt rozpędził cienie na pobojowisku — straże doniosły Bogusławowi, że wróg odstąpił od oblężenia i rozpoczął pochód ku północy. Burmistrz, dowiedziawszy się o tym, jął kuśtykać po izbie pijany z radości. Powtarzał w kółko:

— Bogu najwyższemu dzięki! Jesteśmy uratowani. A nie mówiłem?

(d. c. n.)